

EWA LORENC

PETERSBURSKIE „SŁOWO”

Prace poświęcone zagadnieniom stosunków kulturalno-literackich między Polską a Rosją na przestrzeni XIX stulecia traktują niemal wyłącznie o latach 1800—1830 oraz 1863—1892. Okres międzypowstaniowy zajmuje badaczy w dużo mniejszym stopniu. Jest to bowiem okres, w którym łączność kulturalna znacznie osłabła w wyniku skrajnej reakcji, jaka zapanowała w imperium rosyjskim po krwawym stłumieniu powstania listopadowego. Po okresie najpełniejszego rozkwitu wzajemnych kontaktów literackich w pierwszych trzydziestu latach XIX w., w czasach Niemcewicza, Mickiewicza, Słowackiego, Gribojedowa, Rytlejewa, Boratynskiego, Biestużewa, Puszkina — nastąpiła na tym polu całkowita stagnacja. Niemniej jednak, nawet w tak niesprzyjających swobodzie życia umysłowego warunkach, istniały pewne epizodyczne kontakty, były podejmowane próby zbliżenia, które nie powinny zostać pominięte w badaniach nad dziejami współżycia kulturalnego obu narodów.

W artykule niniejszym pragnę przedstawić jedną z bardziej interesujących prób podjętych na tym odcinku, a mianowicie historię polskiego czasopisma „Słowo”, wydawanego od 2 stycznia do 21 lutego 1859 r. w Petersburgu. Żywot pisma był wprawdzie bardzo krótki, władze carskie zlikwidowały je niemal u progu działalności, niemniej ciekawy program, z jakim wystąpiła redakcja, zasługuje niewątpliwie na uwagę. Zasadniczym punktem tego programu był postulat zapoznawania społeczeństwa polskiego z literaturą i kulturą rosyjską oraz informowania go aktualnie o wszystkich ważniejszych przejawach życia umysłowego Rosji. Była to pierwsza w historii polskiego czasopiśmiennictwa próba stworzenia organu, który miał się stać rzecznikiem polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego ¹).

¹ W roku 1843 Michał Grabowski wystąpił z projektem założenia panslawistycznego pisma „Przewodnik Literatury Rosyjskiej i Polskiej”. Wydawnictwo jednak nie doszło do skutku.

„Słowo” powstało w atmosferze narastającej od połowy lat pięćdziesiątych sytuacji rewolucyjnej w Rosji, w momencie zaostrzającej się walki o reformę uwłaszczeniową i sposób jej przeprowadzenia, w okresie okrzepnięcia rewolucyjnej demokracji rosyjskiej kierowanej przez Czernyszewskiego i Dobrolubowa. Znamiennym dla tego okresu było również wzmoczenie aktywności rosyjskich kół liberalnych, które pokładały duże nadzieje w liberalizmie Aleksandra II, przejawiającym się w pierwszych latach jego panowania.

Atmosfera zbliżających się reform, ożywienie życia politycznego i społecznego oddziaływały także mocno na polskie środowisko petersburskie, stanowiące w tym czasie największy i najaktywniejszy ośrodek polski na terenie Rosji. Według danych przytoczonych przez B. Limanowskiego²⁾ liczba Polaków w Petersburgu sięgała 20 tysięcy. O aktywności i szerokim zakresie oddziaływania tego ogniska zadecydował jego skład: w wyższych uczelniach kształciło się tu około tysiąca polskich studentów, znaczną część kolonii stanowiła wyższa inteligencja urzędnicza, inteligencja twórcza oraz oficerowie wyższych stopni.

W tym właśnie środowisku powstał już w roku 1857 projekt powołania do życia „Słowa”. Wyłoniony dwunastoosobowy zespół redakcyjny, w skład którego weszli: Józefat Ohryzko (redaktor odpowiedzialny i wydawca), Włodzimierz Spasowicz, Edward Żeligowski, Zygmunt Sierakowski, Baltazar Kalinowski, Paweł Kruniewicz, Julian Rechniewski, Stanisław Międzyński, Karol Falewicz, Antoni Białecki, Feliks Poczkowski i Jan Staniewicz — podjął energiczną akcję wprowadzenia w życie swych planów. Zamierzenia redakcji były bardzo ambitne. Pismo miało zapoczątkować renesans stosunków kulturalno-literackich między Polską a Rosją, nawiązując w swej działalności do bogatych tradycji lat dwudziestych XIX stulecia. Czytelnikowi polskiemu zamierzano zaprezentować nie tylko dawny dorobek kulturalny Rosji, ale i jej współczesne osiągnięcia w tej dziedzinie. „Nie dość nam znać tylko przeszłość naszą — czytamy w artykule programowym „Słowa” — winniśmy poznać i obecność tak własną jak i obcą w całej jej rozległości i stosunku do siebie (...) Dzięki naszym myślicielom i wieszczom wieleśmy na tej drodze postąpili, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia...”³⁾.

Program pisma bardzo szczegółowo relacjonuje Edward Żeligowski

²⁾ Por. B. Limanowski, Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej, cz. II, Warszawa 1946, str. 269.

³⁾ „Słowo”, 1859, nr 1, str. 1.

w liście pisanym z upoważnienia redakcji do J. I. Kraszewskiego⁴). List ten rzuca także pewne światło na względy polityczne, jakimi kierowali się organizatorzy „Słowa”, formułując program zbliżenia kulturalnego, oraz uzasadnia wybór Petersburga jako siedziby pisma. „Pod względem materiałów dla śledzenia życia i ruchu (...) Europy i Rosji — pisze Żeligowski — Petersburg nie ma dziś sobie równego miejsca (...) Co do badań wszystkich symptomatów życia Rosji, których śledzenie i bliższe poznanie wydaje się nam niezbędne — zastanowię się nieco obszerniej. Od niedawnej chwili Rosja wstąpiła w nową epokę swego społecznego bytu i intelektualnego kierunku. Po długim letargu nie ma dziś żadnej gałęzi wiedzy, żadnej kwestii społecznej, które by przez rosyjskich pisarzy traktowane nie były. Nie rozpaczamy, iżby nasza społeczność pozostała z tyłu, lecz gdyby się to stało, mianoby nad nami jeszcze jedną, prócz politycznej, straszną przewagę, której skutki nie obliczone na przyszłość. Uważamy za rzecz niesłychanie ważną pokazywać ziomkom, gdzie idzie ta społeczność, która przed niewielu laty (a u niektórych dotąd jeszcze) za dziką i barbarzyńską uważaną była, a która dziś robi olbrzymie kroki naprzód”⁵).

W burzliwym okresie lat pięćdziesiątych, kiedy literaturę przenikały polemiki ideowo-polityczne, „Słowo” nie mogło pozostać pismem o czysto literackim programie. Włączyło się ono czynnie w nurt życia społecznego, w nurt walki o reformę uwłaszczeniową. „Pragniemy — pisał w cytowanym już wyżej liście Żeligowski — zwrócić uwagę na kwestię włościańską i na wynikające z nowych reform nowe potrzeby społeczne, na wychowanie przyszłych szlacheckich pokoleń”⁶).

Redakcja „Słowa” zamierzała dotrzeć także do czytelnika rosyjskiego. Liczono na to, że dające o sobie wyraźnie znać już w końcu lat pięćdziesiątych zainteresowanie społeczeństwa rosyjskiego kwestią polską skłoni pisma rosyjskie do przedrukowywania na swych łamach artykułów z zakresu historii i kultury polskiej, publikowanych w „Słowie”. „Za pojawieniem się »Słowa« — czytamy w liście Żeligowskiego — nie będziemy mieli wcale potrzeby tłumaczenia podobnych prac na język rosyjski, sami Rosjanie chciwie je porywać i tłumaczyć będą”⁷).

Działalność „Słowa” miała więc objąć szereg dziedzin. Pełny ich rejestr podaje prospekt pisma z dnia 4 czerwca 1858 r., który infor-

⁴ Redakcja przywiązywała dużą wagę do udziału Kraszewskiego w nowopowstającym piśmie. Między przedstawicielami „Słowa” i pisarzem wywiązała się ożywiona korespondencja, w rezultacie której Kraszewski przyrzekł im współpracę.

⁵ Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps Bibl. Jag. 6482.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

muje, że „Słowo” składać się będzie z „Gazety w wielkim formacie, wydawanej dwa razy na tydzień i z miesięcznego Dodatku obejmującego od 12—20 arkuszy druku”. Dodatek o charakterze literacko-naukowym miał zawierać; „...powieści, poezje, prace historyczne, polityko-ekonomiczne, statystyczne, prawnicze, nadto miesięczny przegląd polityczny i krytyczne rozbiory wszelkich dzieł nowych zasługujących na uwagę, tak w naszej literaturze, jako też i we wszystkich słowiańskich oraz innych zagranicznych piśmiennictwach, na koniec bibliograficzne doniesienie o bieżącej literaturze w ogólności”.

Wracając do planów i działalności pisma w zakresie polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego, stanowiących zasadniczy przedmiot niniejszych rozważań, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na podłoże, na jakim wyrosła ta koncepcja, zaprezentować ludzi, którzy ją stworzyli i wprowadzili w życie oraz pokazać cele, jakie zamierzali osiągnąć poprzez jej realizację.

Po okresie wzmożonego terroru na ziemiach polskich i w samej Rosji w drugiej połowie panowania Mikołaja I i po wstrząsie, jaki przeżył carat w związku z wojną krymską, przyszły lata panowania Aleksandra II, usiłującego ratować zapowiedziami liberalnych reform poważnie osłabiony autorytet władzy carskiej. Nastąpiło pewne odprężenie, które stworzyło klimat sprzyjający powstawaniu w polskich środowiskach liberalnych koncepcji idących w kierunku uzyskania szerokich swobód administracyjnych, kulturalnych i językowych, a nawet pełnej autonomii dla Królestwa Polskiego w ramach monarchii rosyjskiej, w kierunku stworzenia możliwie najkorzystniejszych warunków współżycia obu narodów w jednym organizmie państwowym. Do zbliżenia dążyły zarówno polskie i rosyjskie koła liberalne, jak i rewolucyjne, pierwsze — łącząc z nim nadzieje na pokojowe, korzystne rozwiązanie problemów politycznych i socjalnych, drugie — szukając wzajemnego poparcia i współdziałania w przyszłej walce rewolucyjnej.

W sferach umiarkowanych inteligencji rosyjskiej bardzo żywo interesowano się sprawą polską. Przewidywano, że nadchodzące reformy przyniosą rozstrzygnięcie tej kwestii jako jednej z pierwszych. Wśród wybitniejszych postaci liberalnego środowiska petersburskiego wyróżniał się Konstanty Kawielin (1818—1885), wybitny historyk rosyjski, związany z kołem polskim poprzez bliską znajomość z Ohryzką, Spasowiczem i Żeligowskim. Jego sądy i propozycje dotyczące przyszłych losów Polski zaważyły w dużej mierze na poglądach niektórych spośród organizatorów „Słowa”, wpłynęły na przyszły charakter pisma, a nawet w pewnym sensie zadecydowały o jego powstaniu⁸). Kawielin

⁸ Kawielin podsunął Ohryzce myśl założenia polskiego pisma w Petersburgu. Por. art. W. C i e c h o w s k i e g o, „Kraj”, 1906, Nr 16.

proponował rozwiązanie kompromisowe w drodze umiarkowanych reform, które zapewniłyby Polsce samodzielny byt narodowy i ekonomiczną niezależność, nie dając jej jednak odrębności państwowej. Kawielin uważał, że państwo polskie „...niemożliwe jest (...) wskutek poplątanych niezmiernie stosunków ze strony etnograficznej”⁹). Radził „...wyrzec się wszelkich powstań, zdecydować się działać całkiem legalnie i wyrobić szerokie prawo obywatelstwa dla (...) języka, religii i kultury. Demokracja polska — twierdził — może i powinna paktować z rosyjską na warunkach cywilnego równouprawnienia i na gruncie liberalizmu, pod wspólnym przykryciem państwa rosyjskiego”¹⁰). Program ten trafiał do przekonania liberalnej redakcji „Słowa”. Największe możliwości porozumienia polsko-rosyjskiego upatrywano we współdziałaniu na polu kulturalnym. Rozpowszechniony był pogląd, że warunki wszechstronnego rozwoju narodu polskiego pod protektorem Rosji mogą powstać dopiero wówczas, gdy obie strony poznawszy nawzajem swą kulturę ocenią nie tylko należycie jej wartości, lecz dostrzegą również jej odrębność i zrozumieją konieczność odmiennych dróg rozwoju kulturalnego¹¹).

Rdzeń polskiego koła w Petersburgu stanowili Józefat Ohryzko, Włodzimierz Spasowicz, Edward Żeligowski i Zygmunt Sierakowski. Oni też byli głównymi inicjatorami założenia „Słowa”. W okresie, kiedy powstawało pismo, łączyły ich wspólne przekonania i dążenia, jednako patrzyli na kwestię chłopską, widząc najlepszy sposób jej rozwiązania w przeprowadzeniu liberalnej reformy włościańskiej czyli uwłaszczeniu chłopów z pełnym wykupem. Drogi ich rozeszły się dopiero później, gdy dramatyczne wypadki lat sześćdziesiątych rozwiąły liberalne złudzenia, zmuszając każdego z nich do zajęcia określonego stanowiska wobec nadchodzących wydarzeń rewolucyjnych, do wyboru kierunku i środków działania¹²).

Już jednak i w okresie organizacji „Słowa” zarysowuje się między nimi pewna różnica zdań odnośnie do roli, jaką miało spełnić pismo. Ohryzko i Sierakowski traktowali „Słowo” przede wszystkim jako try-

⁹ W. Spasowicz, Pisma, t. 7, Petersburg 1899, str. 290.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Пор. А. М. Пыпин и В. Д. Спасович „История славянских литератур,” т. II. С.-Петербург, 1881, Предисловие.

¹² Spasowicz pozostał na zawsze konsekwentnym przeciwnikiem powstania zbrojnego i do końca życia stał na stanowisku legalnej walki o szerokie swobody narodowe i administracyjne dla Polski. Ohryzko i Sierakowski wzięli udział w powstaniu, pierwszy jako agent Rządu Narodowego w Petersburgu, drugi jako naczelny wódz sił powstańczych na Litwie i Żmudzi. Po upadku powstania Sierakowski został skazany na karę śmierci, Ohryzko na dwadzieścia lat katorgi. Żeligowski ze względu na zły stan zdrowia wyjechał w 1860 r. za granicę.

bunę umożliwiającą czynne włączenie się do walki toczącej się wokół palących kwestii socjalnych i politycznych, natomiast Spasowicz i Żeligowski największą wagę przywiązywali do realizacji przezeń programu polsko-rosyjskiego zbliżenia w dziedzinie literatury i kultury, uzależniając od powodzenia tej akcji możliwość stworzenia właściwej platformy współzycia obu narodów w państwie rosyjskim.

Inspiratorem tego programu, jego twórcą i konsekwentnym realizatorem był Włodzimierz Spasowicz (1829—1906), człowiek o wybitnych zdolnościach i wszechstronnych zainteresowaniach, prawnik, historyk, publicysta i świetny znawca literatury. Osobowość jego kształtowała się w specyficznych warunkach: pochodził z mieszanego, polsko-rosyjskiego małżeństwa, był prawosławny i większość życia spędził w Rosji. Zawsze jednak czuł się Polakiem, działał jako Polak i przez wszystkich był za Polaka uważany. W 1849 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim, a w kilka lat później otrzymał w tejże uczelni katedrę prawa. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych poświęca się, obok pracy zawodowej, działalności krytyczno-literackiej i zyskuje sobie sławę jako doskonały znawca literatury rosyjskiej, a zwłaszcza jako twórca polskiej puszkinoologii. Dużo wcześniej jednak, już w roku 1859, dał po raz pierwszy publicznie wyraz swojemu zainteresowaniu tą literaturą właśnie na łamach „Słowa”. Zainteresowania literackie Spasowicza łączą się jeszcze z okresem jego studiów (1845—49), w czasie których ogromny wpływ wywarła na niego polska literatura romantyczna. Nieco później przyszła kolej na głębsze zainteresowanie literaturą rosyjską. Łączy się ono ściśle z okresem jego bliższej znajomości z Konstantym Kawielinem.

Kawielin i Spasowicz poznali się w roku 1852. Prawdziwie bliskie kontakty między nimi zawiązały się jednak dopiero w kilka lat później, w roku 1857, kiedy to Spasowicz bronił w Uniwersytecie Petersburskim rozprawy doktorskiej, mającej zadecydować o zajęciu przez niego katedry. Obecny na obronie Kawielin zainteresował się osobą młodego, zdolnego prawnika i od tego czasu Spasowicz stał się częstym gościem w domu Kawielinów. „W wielu względach — wspominał później — byłem Kawielinowi mocno obowiązany, wpłynął on znacznie na wyrobienie moich poglądów na świat, wciągnął mię w zakres życia rosyjskiego i świata literackiego, zapoznał z ideałami tego społeczeństwa”¹³). Bywając w gościnnym domu Kawielinów na wyspie Wasiliewskiej, zetknął się Spasowicz z najwybitniejszymi przedstawicielami inteligencji rosyjskiej. Tutaj spotkał Turgieniewa, Czernyszewskiego, Korsza, Dobrolubowa, Pypina, Stasiulewicza, Cziczerina, So-

¹³ W. Spasowicz, Pisma, t. 7, Petersburg 1899, str. 277.

łowjowa; wiele z nawiązanych przez niego w tym salonie kontaktów przetrwało długie lata¹⁴). W niedzielnych zebraniach u Kawielina uczestniczyli literaci, uczeni, artyści, przedstawiciele wyższej administracji państwowej, wojskowi. W ożywionych dyskusjach ścierały się, niejednokrotnie zupełnie przeciwstawne, poglądy na kwestie społeczne i polityczne, na filozofię, literaturę, sztukę. Należy sądzić, że w atmosferze tych właśnie spotkań rozwinęło się u Spasowicza zainteresowanie literaturą i kulturą rosyjską, że tutaj powstała myśl zbliżenia obu narodów na polu kulturalnym. Konsekwentna działalność prowadzona przez całe życie w imię tego zbliżenia zyskała mu wysoką ocenę współczesnych badaczy historii współżycia kulturalnego między Polską a Rosją. „Na niemyym dla spraw rosyjskiej kultury i literatury gruncie — pisał M. Jakóbiec — wystąpi jeden człowiek, który weźmie na siebie obowiązek jawnej i uporczywej propagandy tej dziedziny życia umysłowego narodu rosyjskiego wśród Polaków. Był nim Włodzimierz Spasowicz”¹⁵).

Wśród członków redakcji „Słowa” Spasowicz znalazł poważnego współpracownika w osobie Edwarda Żeligowskiego, równie żywo jak on interesującego się literaturą rosyjską, związanego bliskimi kontaktami z przedstawicielami rosyjskiego świata literackiego.

Edward Żeligowski¹⁶) (1816—64) polski poeta-romantyk cieszący się wśród współczesnych dużą popularnością, dzisiaj już prawie zapomniany, został w roku 1851 zesłany do Pietrozawodska za antypańszczyźniany utwór „Jordan”. Na zesłaniu przeżył sześć lat, a po powrocie osiedlił się na dłużej w Petersburgu. Zainteresowanie literaturą rosyjską powstało u Żeligowskiego już w okresie zesłania. Wpłynęły na nie przede wszystkim kontakty z zesłańcami rosyjskimi, a zwłaszcza przyjaźń z rewolucyjnym poetą rosyjskim M. Michajłowem, który zapoznał go z literaturą swego narodu, a w szczególności z rewolucyjną poezją Niekrasowa¹⁷). W tym również okresie Żeligowski nawiązał za pośrednictwem Bronisława Zaleskiego korespondencyjny kontakt z przebywającym na zesłaniu Tarasem Szewczenką. Z czasem kontakt ten przerodził się w trwałą przyjaźń między nimi. Po powrocie z zesłania

¹⁴ W roku 1865 Spasowicz i Pypin wydali wspólnie „Historię literatur słowiańskich”, w której część dotyczącą literatury polskiej opracował Spasowicz. Bliska przyjaźń łączyła Spasowicza także z Turgieniewem i Stasiulewiczem, z którymi współpracował przez wiele lat w wydawanym od r. 1866 liberalnym piśmie „Вестник Европы”.

¹⁵ M. Jakóbiec, Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu, Studia Historycznoliterackie, t. II, Wrocław 1950, str. 325.

¹⁶ Żeligowski używał pseudonimu literackiego Antoni Sowa.

¹⁷ O znajomości Żeligowskiego z Michajłowem patrz: J. Lewin, M. Michajłowa związki z Polską, Slavia Orientalis, 1963 Nr 1.

w roku 1858 obaj poeci spotkali się w Petersburgu. W „Pamiętniku” Szewczenki¹⁸⁾ spotykamy wzmianki o zebraniach u Ukraińca Biłozerskiego, na których dyskutowano o literaturze rosyjskiej. Spośród Polaków uczestniczyli w nich Żeligowski i Sierakowski. Szewczenko został zorientowany w planach dotyczących „Słowa”, a nawet uczestniczył w organizacyjnym zebraniu redakcyjnym.

Zainteresowanie Żeligowskiego literaturą rosyjską w okresie zesłania wyraziło się w jego działalności przekładowej. W korespondencji J. I. Kraszewskiego zachował się list nieznanego korespondenta, który donosi, że przebywający w guberni Orenburskiej Żeligowski „...przedsięwziął tłumaczenie arcydzieł rosyjskiej literatury i innych słowiańskich”¹⁹⁾. Jednakże przedsięwzięcie to zostało uniemożliwione przez trudną sytuację materialną, w jakiej znajdował się poeta. Jakie utwory tłumaczył Żeligowski i jaki był los tych przekładów — nie wiemy. W tomiku jego poezji, wydanym w roku 1858 w Petersburgu, znajdujemy jedynie przekład puszkinowskiego „Proroka”. Po powrocie do Petersburga Żeligowski pilnie śledzi rozwój współczesnej literatury rosyjskiej. Świadectwem tego są jego listy do Kraszewskiego, w których zawsze znajdują miejsce informacje o najnowszych wydarzeniach rosyjskiego życia literackiego.

Jak widać z przedstawionych wyżej faktów, droga twórców programu polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego prowadziła przez szeroką znajomość literatury rosyjskiej, wysoką ocenę jej wartości oraz poprzez bliskie i serdeczne kontakty z przedstawicielami inteligencji rosyjskiej.

Rok 1858 upłynął przyszłym redaktorom na intensywnych przygotowaniach organizacyjnych i zabiegach związanych z uruchomieniem wydawnictwa. Ohryzko złożył w cenzurze prośbę o pozwolenie na wydawanie pisma i założenie w Petersburgu własnej drukarni. Dzięki poparciu Kawielina i jego szerokim wpływom prośba przebyła bez większych przeszkód skomplikowaną drogą przez szereg instancji i została załatwiona przychylnie. Z dużymi trudnościami połączone było również rozwiązanie finansowej strony przedsięwzięcia, ale i one zostały przewyciężone dzięki szerokim stosunkom Ohryzki we wpływo- wych kołach rosyjskich. Znacznej pożyczki udzieliła mu pani Karamzinowa, wdowa po synie znanego pisarza²⁰⁾. W roku 1858 Ohryzko i Spasowicz udali się w podróż po Polsce i Europie w celu zapewnienia no-

¹⁸⁾ T. Szewczenko, Pamiętnik, Warszawa, 1952.

¹⁹⁾ Korespondencja J. I. Kraszewskiego, rkps Bibl. Jag. 6482.

²⁰⁾ Ohryzko przez pewien czas zarządzał majątkiem Karamzinowej, która miała względem niego dług wdzięczności, ponieważ w roku 1854 Ohryzko odnalazł i sprowadził ciało jej męża, zabitego w czasie działań wojennych na Wołoszczyźnie.

wopowstającemu piśmie współpracy najwybitniejszych literatów w kraju i na emigracji oraz wysondowania opinii na temat programu „Słowa”. Rezultaty podróży były pomyślne; przedstawiciele pisma zdołali pozyskać dla swych planów przychylność i zainteresowanie polskich kół postępowych w kraju i za granicą. Sprawami organizacyjnymi redakcji zajęli się Staniewicz i Sierakowski. Po przewyciężeniu wszystkich wstępnych trudności redakcja w podanym wyżej dwunastoosobowym składzie oddała w dniu 2 stycznia st. st. 1859 roku do rąk czytelnika pierwszy numer gazety. W lutym ukazał się pierwszy numer Dodatku, niestety, był on zarazem ostatnim w związku z dalszymi losami wydawnictwa.

Przez cały niedługi okres swego istnienia „Słowo” konsekwentnie realizowało zapowiedziany program i od pierwszego numeru zaczęło się wyróżniać demokratycznym, postępowym charakterem w porównaniu z czasopismami warszawskimi, krępowanymi w znacznie większej mierze przez miejscową cenzurę. Uwagę zwracał przede wszystkim świetnie redagowany dział „Wiadomości zagraniczne”, na którego wysoki poziom wpłynęło niewątpliwie doświadczenie Zygmunta Sierakowskiego nabyte w okresie jego współpracy z „Sowriemiennikiem” w latach 1856—57²¹). W dziale tym zaznaczają się wyraźnie postępowe tendencje polityczne. Dobierając umiejętnie materiały z prasy europejskiej i pozaeuropejskiej i podając je bez komentarzy redakcja ze specjalną skrupulatnością przekazuje doniesienia o wszystkich postępowych zjawiskach i dążeniach w świecie, zamieszcza artykuły z sympatią odnoszące się do ruchów wyzwolenicznych i zjednoczeniowych. Na łamach pisma pojawiają się naprzykład wyczerpujące informacje o tendencjach zjednoczeniowych i wyzwolenicznych we Włoszech, o wydarzeniach w Serbii, gdzie wola ludu i jego przedstawicielstwa zmusza do abdykacji księcia, o wypadkach na Haiti, które doprowadziły do obalenia monarchii i stworzenia republiki itp. W omawianym dziale i w korespondencji „Słowa” zamieszczane są często artykuły wykazujące wartości systemu rządów konstytucyjnych, jedności narodu i jego przedstawicielstwa i korzyści płynące stąd dla państwa.

Dużo uwagi poświęca „Słowo” zagadnieniom związanym z przygotowaniem reformy uwłaszczeniowej. Zajmują one sporo miejsca zwłaszcza w części felietonowej pisma, w której ukazują się dwa obszernie artykuły Michała Balińskiego pod wspólnym tytułem „Listy ziemianina powiatu wileńskiego do Redaktora „Słowa” (list I — „O oświacie włoś-

²¹ List polecający do „Sowriemiennika” otrzymał Sierakowski od Czernyszewskiego, z którym łączyła go bliska przyjaźń. Sierakowski opracowywał dla „Sowriemiennika” wiadomości zagraniczne oraz opublikował w nim ciekawy artykuł „Rzut oka na stosunki wewnętrzne w Stanach Zjednoczonych”.

cian", list II — „O nowych warunkach oświecenia właścicieli ziemskich") oraz interesujący artykuł zatytułowany „Myśli o urządzeniu włościan" (bez podpisu) zawierający konkretne propozycje dotyczące sposobu przeprowadzenia reformy. Korespondencję „Słowa" stanowią przede wszystkim listy z różnych gubernii mające przeważnie charakter sprawozdania z prac miejscowych komitetów włościańskich. Jedną z ciekawszych pozycji tego działu jest korespondencja z Londynu, której autor opisując szczegółowo tragiczną sytuację chłopów irlandzkiego sugeruje porównanie z ciężkimi warunkami życia chłopów polskiego. O dużym zaangażowaniu „Słowa" w akcję przygotowania reformy świadczy także ogłoszenie przez nie konkursu na najlepszą pracę na temat „Historia włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce".

Program polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego urzeczywistniała zarówno gazeta, w której zamieszczano notatki informujące o ważniejszych wydarzeniach życia kulturalnego i naukowego Rosji, jak i Dodatek literacko-naukowy, który już w pierwszym numerze zamieścił obszerny artykuł Włodzimierza Spasowicza, otwierający projektowany cykl „O współczesnej literaturze rosyjskiej". Praca nosiła tytuł „Rzut oka na główne literatury tej organa i stronnictwa" ²²). Fakt, że Spasowicz wybrał jako pierwszy ten właśnie temat, świadczy o jego doskonałej orientacji w potrzebach czytelnika polskiego, w stanie jego wiedzy o literaturze rosyjskiej. Praca ma charakter przekrojowy, stanowi przegląd zasadniczych kierunków i tendencji nurtujących współczesną literaturę rosyjską, daje szczegółową i trafną analizę głównych ugrupowań ideowych omawianego okresu, za jakie autor uważa słowianofilów i okcydentalistów. Poważna ta praca, chociaż nie pozbawiona pewnych błędów ²³) wynikających ze światopoglądu autora, typowego przedstawiciela rosyjskiego liberalizmu, spełniała jednak bardzo pożyteczną rolę, wprowadzając czytelnika w zasadnicze problemy literatury rosyjskiej, informując go o jej aktualnym stanie i przygotowując tym samym do właściwego zrozumienia bardziej szczegółowych rozważań.

Była to niestety jedyna praca z zakresu literatury rosyjskiej, jaka

²² „Słowo", zes. I, 1859, str. 194—221.

²³ Zasadniczy błąd Spasowicza polega na nieco anachronicznym sposobie oceny sytuacji. W końcu lat pięćdziesiątych poważną rolę odgrywały już siły rewolucyjno-demokratyczne, których pojawienie się odsunęło na daleki plan typowy dla lat czterdziestych konflikt słowianofile-okcydentaliści. Spasowicz-liberał stawia organ rewolucyjnej demokracji „Sowriemiennik" w jednym rzędzie z pismami okcydentalistycznymi. Cały jego program kwituje stwierdzeniem, iż jest to czasopismo „odznaczające się oryginalnością poglądów w kwestiach ekonomiczno-socjalnych". Brak również genezy społecznej omawianych w artykule ugrupowań ideowych — słowianofilów i okcydentalistów.

ujrzała światło dzienne na łamach „Słowa”. Na pismo spadły wkrótce represje carskie, kładąc kres jego istnieniu. Aby zrozumieć prawdziwe powody zlikwidowania pisma i represji w stosunku do jego wydawcy, trzeba zwrócić uwagę na to, jak „Słowo” zostało przyjęte przez opinię publiczną zarówno w samym Petersburgu, jak i w kraju. „W Petersburgu — wspomina Jan Staniewicz — „Słowo” zrobiło dwojakie wrażenie: cała młodzież, wszyscy ludzie liberalniejszego poglądu powitali je z sympatią, jako godny objaw życia polskiego w stolicy, starzy zaś przyjaciele Przełęckiego²⁴⁾ patrzyli nań sceptycznie, przeczuwając, że klerykalne ich tendencje nie znajdą w nim odgłosu”²⁵⁾. W kraju pismo wywarło wrażenie jeszcze silniejsze. Przyjęte entuzjastycznie przez koła demokratyczne, zyskało od razu dużą popularność. Równocześnie wzbudziło poważny niepokój u rosyjskich władz administracyjnych Królestwa. Charakterystycznym wyrazem tego niepokoju jest wypowiedź wysokiego urzędnika carskiego w Warszawie, J. Enocha, który, jak podaje Staniewicz, miał się wyrazić: „Jeżeli „Słowo” będzie wychodzić, to za spokój w Warszawie nie można ręczyć”²⁶⁾. Szukano więc pretekstu do rozprawy z pismem. Stał się nim umieszczony w 15 numerze „Słowa” list Joachima Lelewela do Ohryzki zawierający gratulacje z powodu dotychczasowych osiągnięć pisma i życzenia na przyszłość, a zwłaszcza zamieszczona w tym samym numerze odpowiedź redakcji o następującej treści: „Zaszczyt otrzymania powyższych słów od Joachima Lelewela (...) przy rozpoczęciu pracy naszej uważamy za dar tak hojny, w którym (...) ze złości czytamy upomnienie dla siebie, jak godna praca powinna zapełniać te kolumny, gdzie się takie zapisało imię. Trzecie to już pokolenie wyrasta żywione światłem i ciepłem jego ogromnej wiedzy i miłością dla dziejów ojczystych...”. Numer 15 został skonfiskowany, a Ohryzko jako wydawca osadzony w twierdzy Piotropawłowskiej za publicznie okazaną cześć dla przestępcy politycznego, jakim w oczach rządu carskiego był Lelewel²⁷⁾.

²⁴ Józef Przełęcki — redaktor reakcyjnego „Tygodnika Petersburskiego”, wychodzącego w latach 1831—1856.

²⁵ Wspomnienia o Zygmuncie Sierakowskim. Wyjątki z pamiętnika Jana Staniewicza oprac. i wydał Z. Staniewicz, b.m.w., 1939, str. 18.

²⁶ Tamże.

²⁷ Istnieje także druga wersja dotycząca przyczyn likwidacji „Słowa”. Podają ją Przyborowski i Spasowicz. Wg nich powodem było wydrukowanie w 8 nr pisma artykułu Lesznowskiego, redaktora „Gazety Warszawskiej”, w którym autor kontynuował polemikę toczącą się od pewnego czasu w Warszawie wokół kwestii żydowskiej. Cenzura warszawska zabroniła poruszania tej sprawy, Lesznowski więc uciekł się do pomocy „Słowa”. Pismo oskarżono o wykroczenie przeciw cenzurze. Jednakże konfiskata i zniszczenie nakładu 15 Nr „Słowa” wskazywałyby raczej na prawdziwość pierwszej wersji.

Dużą wymowę mają reperkusje, jakie wywołało w społeczeństwie rosyjskim zlikwidowanie „Słowa”. Na łamach „Kołokołu” głos zabrał Hercen, wypróbowany obrońca sprawy polskiej. W notatce pod wymownym tytułem „Lelewel i kazamaty” Hercen pisał: „Kiedyż nasz absolutyzm zrozumie nareszcie (...) że prześladowanie samego imienia ludzi, którzy czysto i święcie pracowali do późnej starości, ludzi uznanych przez cały świat jak J. Lelewel, uderza rykoszetem”²⁸). Posunięcie rządu carskiego zostało przedstawione w notatce w sposób zjadliwie ironiczny.

Represje wobec pisma wywołały oddźwięk nie tylko w środowisku rewolucyjnym reprezentowanym przez „Kołokoł”. Wrzało również w kołach liberalnych. Bardzo ciekawy dokument stanowi list Turgieniewa napisany w tej sprawie do Aleksandra II. Oto niektóre najbardziej wymowne jego fragmenty: „Uwięzienie osoby niewinnej, jeżeli nie wobec litery prawa, to wobec jego istoty, zlikwidowanie pisma stawiającego sobie za cel samodzielne, a więc jedynie słuszne, połączenie i pogodzenie dwóch narodowości (...) te i tym podobne pociągnięcia zasmuciły wszystkich (...) zachwiały poczucie praworządności (...). Nigdy jeszcze, Najjaśniejszy Panie, w ciągu czterech ostatnich lat opinia publiczna tak jednomyślnie nie wypowiedziała się przeciwko posunięciu rządu (...) mam niewątpliwe podstawy, aby sądzić, że wyrażam przekonanie ogółu”²⁹). List Turgieniewa miał formę wiernopoddańczego adresu obywatela zaniepokojonego naruszeniem polityki liberalizmu pierwszych lat panowania Aleksandra, niemniej bardzo śmiałe i ostre sformułowania, których jak widać z przytoczonego wyżej fragmentu, nie brakowało w tekście, pozwalają sądzić, że forma ta była obliczona na zabezpieczenie się przed ewentualnymi konsekwencjami. List Turgieniewa pozostał bez odpowiedzi, ale nie wywołał żadnych przykrych dla autora następstw. Treść listu była powszechnie znana w rosyjskich kołach literackich nie tylko Petersburga, lecz także i Moskwy, chociaż został on opublikowany po raz pierwszy dopiero w 1913 roku.

Istnieje dokument świadczący o tym, że reakcja Turgieniewa na sprawę likwidacji „Słowa” nie była zjawiskiem odosobnionym. Jest nim list moskiewskiego generał-gubernatora, hrabiego Zakriewskiego, do księcia Orłowa, przewodniczącego Rady Państwa. Przesyłając w załączeniu kopię cytowanego wyżej listu Turgieniewa, Zakriewski pisał: „Jest tutaj w obiegu list Turgieniewa do Najjaśniejszego Pana napisany w związku z aresztowaniem Ohryzki i zlikwidowaniem wydawanego przez niego w Petersburgu polskiego pisma. Mówi się, że do Najjaśniej-

²⁸ Герцен, Собрание сочинений, т. 15, Москва 1958, стр. 85.

²⁹ „Новый журнал для всех”, — 1913, N 8, стр. 129.

szego Pana pisali o tym także Żemczużnikow i inni literaci. Podobne listy (...) mają zgubny wpływ na społeczeństwo. Gdyby ci panowie działali w dobrych intencjach, to nie rozpowszechniali by swoich listów"³⁰).

Jeżeli wziąć pod uwagę, że środki zastosowane wobec „Słowa” były pierwszą represją cenzuralną, jaka miała miejsce za panowania Aleksandra II, zrozumiałe staje się poruszenie opinii publicznej. Przyczyn jego należy szukać nie tylko w uznaniu, jakie zyskał sobie program pisma w liberalnych sferach społeczeństwa rosyjskiego. W pociągnięciu rządu upatrywano symptom zbliżającego się okresu reakcji, mogącej znowu na długi czas zlikwidować względną swobodę, z jakiej korzystała w drugiej połowie lat pięćdziesiątych prasa rosyjska. Bardzo trafnie określa charakter tego zaniepokojenia lapidarny dwuwiersz Niekrasowa, zaimprovizowany po aresztowaniu Ohryzki na jednym z obiadów literackich:

„Плохо, братцы, беда близко,
Арестован уж Охрызко³¹).

Nawet w biurokratycznych kołach Petersburga, które uznawały działalność „Słowa” za niebezpieczną, środki zastosowane przez rząd wydały się zbyt ostre. A. Nikitienko, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, znany ze swych zdecydowanie konserwatywnych poglądów, członek Głównego Komitetu Cenzury, zanotował w swoim pamiętniku: „Mówią, że Ohryzkę uwięziono w twierdzy. Że gazetę jego zlikwidowano, to słusznie, ale że zlikwidowano samego redaktora, o tym powiadomił mnie dopiero dzisiaj jeden z moich gości (...) W każdym razie to bardzo smutne wydarzenie. To pierwsza represja w stosunku do prasy w czasie obecnego panowanie”³²).

Warto również przytoczyć fakt, że w kilka lat później, po upadku powstania styczniowego, czynniki rządowe raz jeszcze powróciły do sprawy „Słowa”. Członkowie wileńskiej komisji śledczej prowadząc dochodzenia w związku z powstaniem 1863 r. wysunęli zarzut, że legalna działalność pisma była tylko parawanem, za którym kryła się akcja przygotowań do powstania, a członkowie redakcji stanowili „rewolucyjny rząd petersburski”. Komisja opierała swe niesłuszne domysły jedynie na fakcie uczestnictwa Ohryzki i Sierakowskiego w powstaniu, niemniej interpretacja taka jest bezsprzecznie bardzo wymowna.

Historia „Słowa”, czasopisma, które „zgodnie z intencjami jego za-

³⁰ Tamże.

³¹ Wspomnienia o Zygmuncie Sierakowskim. Wyjątki z pamiętnika Jana Staniewicza oprac. i wydał Z. Staniewicz b.m.w., 1939 str. 19.

³² А. В. Никитенко, Дневник, т. II, Ленинград, 1955, str. 66.

łożycieli miało służyć zbliżeniu dwóch tak obcych sobie literatur"³³), jest wierną ilustracją ówczesnej sytuacji politycznej. Rola, jaką odegrało pismo w rozwoju polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego, wykraczała poza okres jego krótkiej działalności. W kilkanaście lat później, również w Petersburgu, powstał „Kraj” (1882—1909), który stał się kontynuatorem zapoczątkowanej przez „Słowo” działalności. Wśród redaktorów „Kraju” spotykamy znowu Włodzimierza Spasowicza, jednego z głównych twórców programu „Słowa”. „Kraj” był pismem stojącym na pozycjach ugodowych, jego program nie cieszył się popularnością w społeczeństwie polskim, działalność jego spełniła jednak wybitną rolę w upowszechnieniu znajomości kultury i literatury rosyjskiej w Polsce.

³³ В. Д. Спасович, За много лет. С.-Петербург, 1872, str. 5.